KWARTALNIK STYCZEŃ 1937. NUMER 1.



GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

257

OD REDAKCJI!

Jak w roku ubiegłym tak i nadal wydawać będziemy nasze pisemko Komisariatu: „Głos Ziemi Świętej“ 4 razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzić będzie numer „Głosu Ziemi Św.“: pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu, trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukować będziemy „Głos Ziemi Świętej“ u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armii Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św.“ i „Grób Chrystusa“. Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na „Ziemię św.“ ze serca składamy „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu“ jak również nowych Członków Armii Krzyża świętego.

O. Anatol Pytlik

Generalny Komisarz Ziemi św. na Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

Uwaga! Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodji Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte“.

MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyścowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

Druk wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6. Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.



NAJDOSTOJNIEJSZEMU EPISKOPATOWI POLSKI — PRZEWIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU — „CZŁONKOM ARMIJ KRZYŻA ŚWIĘTEGO" WRAZ Z PEŁNYMI POŚWIĘCENIA ZELATORAMI I ZELATORKAMI NA CZELE, CZYTELNIKOM „GŁOSU ZIEMI ŚWIĘTEJ" ORAZ WSZYSTKIM P. T. DOBRODZIEJOM ZIEMI ŚWIĘTEJ

ŻYCZENIA: „WESOŁYCH ŚWIĄT"

i Błogosławieństwa od Bożej Dzieciny Betlejemskiej

NA ROK NOWY

przesyła

O. ANATOL PYTLIK

Generalny Komisarz Ziemi świętej

na Polskę.

KOLĘDA NA NOWY ROK

Jana Kochanowskiego.

Tobie bądź chwała, Panie wszego świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata;
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli.
Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami;
Mnóż w nas nadzieję, przyspórz prawej wiary;
Niech uważamy te prawdziwe dary,
Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody.
A Ty nas nie chciej odstępować Panie,
I owszem racz nam dopomagać na nie.
Błogosław ziemi z Twej szczodrobliwości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności.
Uchowaj od głodu i powietrza złego,
Daj wszystko dobre z miłosierdzia Twego.



Gdy „z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, ażeby do nieba przenieść ludzkie plemię.”

„Tęsknota za niebem to jeden ze znaków przeznaczenia do nieba.“

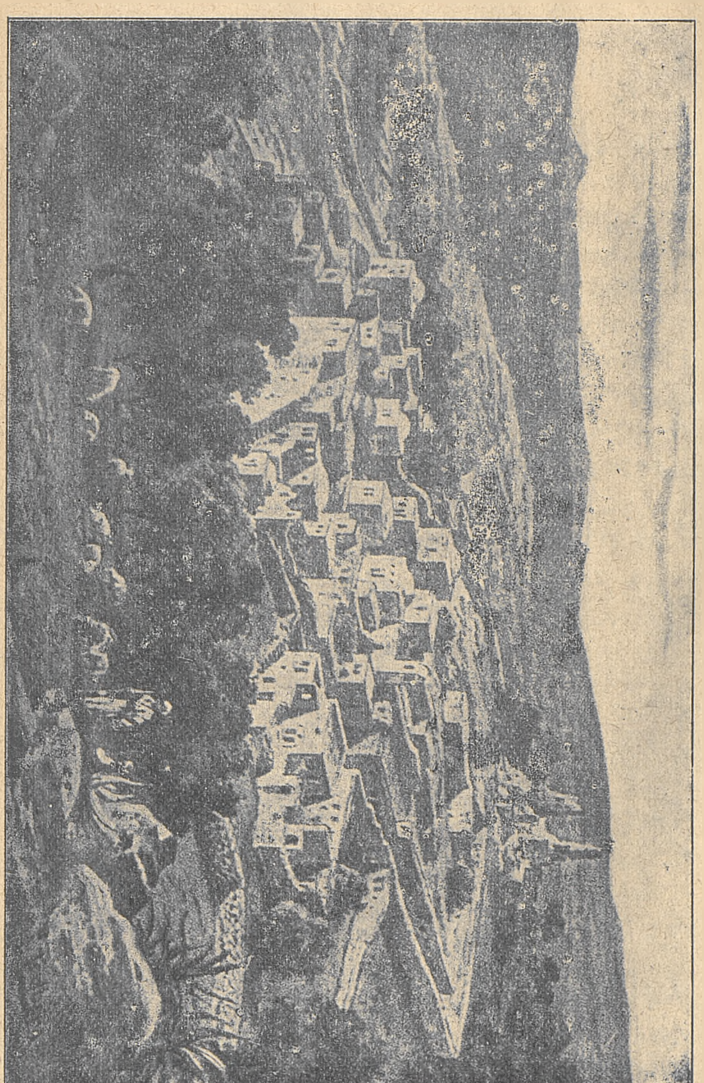
Św. Grzegorz W.

Niebo to nie jest wytwór bujnej wyobraźni, to nie jakaś piękna bajka dla dzieci. To jest rzeczywistość tak pewna, jak istnienie Boga, istnienie człowieka, życie pozagrobowe. Sam Stwórca objawił tę prawdę ludzkości, żąda jej zdrowy rozum jako równoważnika za nierówności i niesprawiedliwości, jakie się dzieją na świecie i jako spełnienia pragnień przez Boga duszy ludzkiej wszczepionych. Dlatego ślady wiary w niebo spotykamy u wszystkich narodów, nawet zdziczałych, choć często zniekształcone dodatkami zepsutej wyobraźni lub skażonego serca. Kiedy ta wiara w wielu umysłach przygasła wskutek upadku moralnego ludzkości, przyszedł z nieba Syn Boży, aby ją zapalić i utrwalić. I nauczał o niebie tłumy chciwe „dobrej nowiny“, nauczał niejednokrotnie, jasno i wyraźnie, jak świadczą Ewangelie.

Skutki tej nauki nie dały długo na siebie czekać. Odżyła w chrześcijanach chęć do życia cnotliwego, odżyła zdolność i ochota do pracy, do walki ze złem, do poświęcenia dla miłości Boga i duszy wszelkich dóbr ziemskich, i wolności i majątku i zdrowia i życia nawet. Nastały wieki Męczenników i wyznawców Chrystusowych, które uwieńczył triumf kościoła i nawrócenie wielu ludów pogańskich.

W wiekach średnich była wiara w niebo myślą przewodnią wszystkich wielkich dzieł i poczynań na polu religii, oświaty i kultury społecznej, a jej pięknym symbolem była lekkość i smukłość tumów i wież gotyckich, strzelających w obłoki swymi misternymi iglicami. W czasach nowszych i najnowszych napotkała wiara w niebo znów poważne trudności i zapory w nowej formie pogaństwa, wciskającego się podstępnie w umysły i serca ludzkie. Znalazły się nawet sekty wybitnie bezbożne, o charakterze socjalnym, które sobie postawiły za cel zwalczanie wiary w niebo, obiecując kłamliwie już tu na ziemi stworzyć raj dla

swych zwolennników. Najbrutalniejszą z nich jest komunizm bolszewicki, szalejący dziś w Rosji i usiłujący błędami swymi zatruć wszystkie kraje.

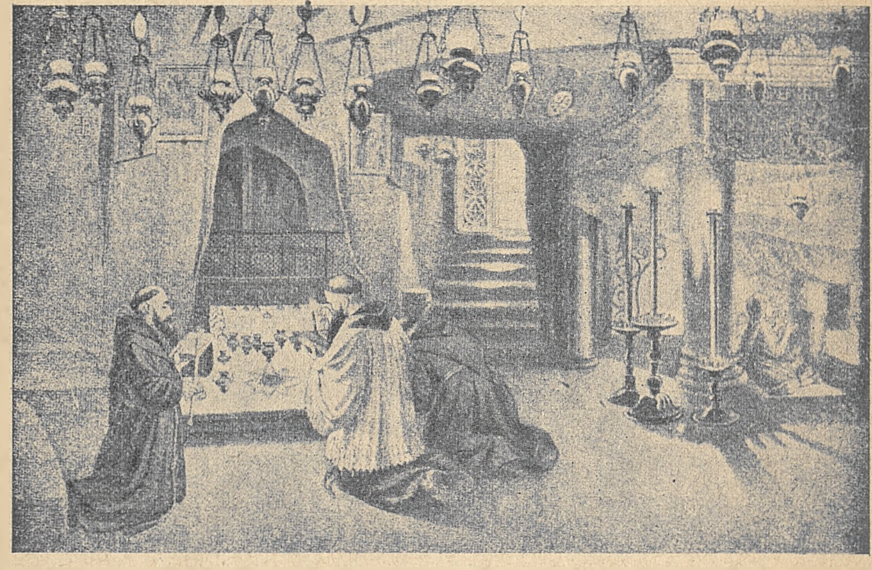


„Dzisiaj w Betleem wesoła nowina"!

Widzimy, jakie opłakane owoce przynosi już jego posiew w duszach ludzkich, jaki zamęt i klęski wprowadza w ustrój społeczeństw, które ślepo za nim idą.

Polska dzisiejsza już z racji swego położenia geograficznego, wystawiona jest na ataki ateizmu bolszewickiego i musi się bronić przed nim wszelkimi siłami, jeżeli nie chce struć się jego jadem.

Niechże tych kilka myśli i uczuć serdecznych, poświęconych niebu, podnosi Czytelnika ku niebu i zachęci do pracy dla nieba, a tym samym umili pracę dla ziemi! Sursum corda! W górę serca!



Grota Narodzenia Pana Jezusa.

„Na ziemi żyjem, ale nie dla ziemi."

Na ziemi żyjem, ale nie dla ziemi,
Bezbrzeżne szczęścia pragnienie nas pali,
Choć świat nas darzy dobrami swojemi,
Duch się na pustkę i niepokój żali,
Jeźli mu braknie łask i pociech Boga,
Jeźli nieznana mu zbawienia droga.

Łakniemy prawdy, a tu fałszu tyle...
Piękna szukamy, a tu tyle brzydoty...
Pragniemy dobra, a tu zbrodnia w sile,
Tu się panoszą wszelakie brzydoty...
I duch się czuje obco i sieroco,
Jak pielgrzym, który błądzi ciemną nocą...

W Bogu jedynie dlań szczęście i życie,
W nim źródło prawdy, dobra i wesela,
On żądze duszy nasyca obficie,
On prawdziwego pokoju udziela,
Poza Nim próżnia, tęsknota, złudzenie,
A z chwilą śmierci wieczne potępienie.

Nawet najśmielsze ludzkie wynalazki,
Nawet największe światowe odkrycia,
Szczęścia nie dadzą nam bez Bożej łaski,
I nie pomogą do nieba zdobycia,
Jeżeli ludzkość niemi upojona
W niecnocie kałuży tarza się i kona...

Więc za Chrystusem idźmy wszyscy śmiało,
Jego nauką umysł nasz oświećmy,
Dbajmy o duszę więcej niż o ciało,
Gorącą miłość w sobie niećmy!
Bóg naszym celem, Bóg duszy potrzebą,
Ziemia wygnaniem, a Ojczyzną — niebo!



NAJSŁODSZE IMIĘ JEZUS

Rozpoczynamy rok nowy hasłem Imienia Jezus. To Imię zowiemy najsłodszym, bo zowie je Kościół, zowią Ojcowie święci. Bernard św. mówi, że to Imię miodem na ustach i dodaje: suchy duszy mojej pokarmie, nie oblany oliwą Imienia Jezus. Nie smakuje mi pismo, jeżeli w nim Imienia Jezus nie wyczytam, nie podoba mi się mowa, w której nie słyszę Imienia Jezus. Dwa tysiące lat upływa, jak to Imię poraz pierwszy wymówił Archanioł Gabriel w domku Nazaretańskim. I odtąd Imię Jezus stało się słodkością świata, oraz największą szczęśliwością.

Dla chrześcijanina Imię Jezus osłodą w każdej godzinie ucisku i cierpienia. Ciężką godziną jest godzina pracy. Pismo św. mówi: „o pocie czoła“, mówi: „o uciążliwościach pracy“ (św. Jan 7, 16). Wiedzą o tym dobrze ci, którzy muszą ciężko pracować. Z pierwszym brzaskiem, a nawet i wcześniej muszą wstawać, muszą spieszyć do roboty i muszą aż do nocy pracować. Co może pokrzepić wśród ciężkiej pracy? Wspomnienie Imienia Jezus! Wszakże wiara święta naucza, iż Pan Jezus musiał pracować, że pracę policzy jako zasługę. Więc człowiek oddany pracy, gdy na to wspomni, że w Imię Jezus będzie rozpoczynał pracę, w Imię Jezus będzie ją kończył, a spoglądając w niebo, będzie mówił: „O mój Jezu, oto ja biedny człowiek z miłości ku Tobie pracuję.

Imię Jezus jest osłodą w godzinie pokusy. Człowiek narażony jest na pokusy, a te bywają częstokroć tak ciężkie, iż musimy wołać z Pawłem świętym: „Nieszczęśliwy ja człowiek, któż mnie wyzwoli od tego ciała śmiertelnego?“ Te pokusy przychodzą ustawicznie, bo dopuki żyjemy, czyhają na nas nieprzyjaciele. Co będzie ochłodą w tych pokusach? Imię Jezusowe. Wiara święta naucza, że i Pan Jezus kuszony był od czarta, iż czart postawił Go na ganku kościelnym, że Go zaniósł na górę wysoką. Naucza, że Pan Jezus bliskim jest każdemu, że kto wytrwa pokuszenie, weźmie koronę żywota. Dlatego ufny w pomoc Pańską chrześcijanin wzdycha: „O Jezu, bądź mi pomocą“. I przychodzi pomoc, przychodzi pociecha.

Imię Jezus jest osłodą w godzinie cierpienia. Pismo święte mówi, „że ciężkie brzemię włożone jest na syny Adamowe.“

i prawdę tych słów czujemy wszyscy. Niema bowiem na tym świecie człowieka, który by był wolnym od krzyżów i cierpień. Co nas jednakże ochłodzić, pokrzepić potrafi w tych uciskach? Wspomnienie Imienia Jezus. Pan Jezus nasz bowiem, jak mówi wiara święta, znosił boleści i cierpienia i przez krzyż wszedł do chwały swojej. Kto więc o tym pamięta, ten nie będzie się oddawał rozpaczy, lecz krzyż przytuli do serca i w cierpieniu zawoła: „O Jezu z miłości ku Tobie chcę znosić cierpienie, ale iżem słaby i nieudolny, daj mi w miarę cierpień, cnotę zrozumienia i poddania się Twej świętej woli“.

Imię Jezus jest słodyczą i w godzinę śmierci. Kiedy Filip III, król Hiszpanii bliskim był śmierci, a boleści ciała i duszy wielce mu dokuczały, kazał przywołać spowiednika swego i żalił się przed nim na nieznośne cierpienia. Spowiednik ukazując krzyż rzecze: Panie i królu mój, oto Bóg i Zbawiciel Twój. Oto ten, którego Ojciec przedwieczny pomazał oliwą wesela. Ta święta oliwa pociechy, spływa z głowy Jego, ukoronowanej cierniową koroną, na duszę wierną i przynosi pociechę zasmuconym, pokój utrapionym, moc i pokrzepienie konającym. W tym Ukrzyżowanym wszystka nadzieja nasza. Ufaj a znajdziesz ochłodę. Król począł krzyż całować, przyciskając do serca, powtarzając: O mój Jezu, o Zbawicielu mój najsłodszy. I tak wzywając najsłodszego Imienia Jezus, zasnął w Panu. Podobnie i ty chrześcijaninie umierać będziesz, i to prędzej, niżeli się śmierci spodziewasz, kto wtedy w ogólnym opuszczeniu twoim, pocieszy ciebie. Oto tylko sam Jezus. On jeden nie opuści ciebie, bo On człowieka odkupił krwią swoją najświętszą, bo go na ręku swoim wypisał i zaprzysiągł, że nie zapomni o nim, chociażby rodzona matka zapomniała. Więc kto w godzinę śmierci ku Jezusowi wyciąga rękę, nie potrzebuje bać się niczego, może bowiem śmiele mówić: „chociażbym też w cieniu śmierci chodził, nie będę się bał złego, boś Ty, Panie ze mną“.

Imię Jezus jest wreszcie źródłem wiekuistej szczęśliwości, bo nam niebo otworzyło. Przez pierwszy grzech popełniony w raju, przyszła na rodzaj ludzki wszelaka nieszczęśliwość. Syn Boży zlitował się nad tą niedolą synów Adamowych, wziął na siebie postać sługi, by przekleństwo Ojcowskie obrócić w błogosławieństwo, aby otworzyć nam niebo zamknięte, a uczynił to, przelewając za nas krew swoją najświętszą. Krew Jezusowa to cena

odkupienia naszego, to sposób darowania ludziom nie tylko win, ale przyjęcia ich do synowstwa swojego i otwarcia bramy niebios dla każdego, kto wierzy w Jezusa i miłuje Go. Na nic by jednak nie przydało się niebo otwarte, gdybyśmy do niego nie mogli wnijść. Otóż P. Jezus sam powiada: „Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania“; i ta jedynie droga prowadzi do nieba. Droga ta wąska, ciernista i wiodąca nieraz przez pustynie. Nikt nie potrafi tą drogą iść o własnej mocy. Otóż Pan Jezus ofiaruje się nam za przewodnika przez łaskę swoją świętą. Tą łaską wsparty, może każdy zwyciężyć przeszkody na drodze do nieba, może dojść do niebieskiego Jeruzalem. Któż z tych kilku uwag skreślonych pojmuje, jak przedziwnie słodkim i świętym jest Imię Jezusowe.

W bramie kościoła w Jeruzalem siedzi chromy żebrak i prosi o jałmużnę. Apostół Piotr święty rzecze doń: „W Imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź“. I wstał, a chwalił Boga.

W mieście Lydda leży chory, powietrzem ruszony od ośmiu lat. Piotr święty rzecze: „Pan Jezus Chrystus uzdrowił cię, wstań



Najsłodsze Imię Jezus.

i przyrządź łoże swe.“ I wstał natychmiast. W mieście Joppe widzę niewiastę, która co dopiero skonała. Była to słynna Tabita, matka wdów i sierot. Rzecze Piotr święty: „Tabito, wstań“. Otworzyła oczy i żyła. W mieście Filippi była dziewczynka opętana od złego ducha. Rzekł Piotr święty: „W Imię Jezusa Chrystusa, nakazuję ci, duchu nieczysty, abyś z niej wyszedł.“ I wyszedł natychmiast.

Co za przedziwna moc tego Imienia! Ale nie dziwmy się. Pan Jezus sam powiedział: „W moim Imieniu będą wyganiać czarty, różnymi językami mówić będą, na chorych ręce kłaść i uzdrawiać będą.“ Miejmyż i my to najsłodsze Imię w wielkiej czci i pobożności, wspominajmy je często, lecz z wielką wiarą, ufnością i miłością, a to Imię Jezus według słów św. Bernarda, stanie się dla chorych lekarstwem, dla nędznych przewodnikiem, dla smutnych królem, dla dręczonych pokusami, obroną. Będzie w pragnieniu naszym ochłodą, w nagości okryciem, w smutku weselem, w ciemnościach światłem, w sieroctwie pociechą, do nieba sternikiem, bo powiedziano jest: „Wszelki, który wzywa Imienia Pańskiego, zbawion będzie.“



Ks. Dr. J. Kaczmarczyk.

MĘKA JEZUSA CHRYSTUSA

podług czterech Ewangelii.

Ciąg dalszy.

ROZDZIAŁ XII.

Ukrzyżowanie Jezusa.

Jezus do krzyża przybity. — Drzewo krzyża św. — Tytuł. — Podział szat Jezusa. — Siedem słów Jezusa na krzyżu: Pierwsze słowo. — Wyszydzanie Jezusa. — Drugie i trzecie słowo. — Ciemności. — Cwarte, piąte, szóste i siódme słowo. — Śmierć Jezusa.
(Mt. 27, 35-50; Mk. 15, 24-37; Łuk. 23, 33-46; Jan 19,18-30).

M a t e u s z: A ukrzyżowawszy Go, rozdzielili odzienia Jego, rzuciwszy los, aby się wypełniło, co jest rzeczone przez Proroka, mówiącego: Rozdzielili sobie odzienia moje, a o suknię moją los miotali. A siedząc strzegli Go. I włożyli nad głowę Jego, winę Jego, napisaną: Ten jest Jezus, Król Żydowski. Wtedy są ukrzyżowani z nim dwaj łotrowie: jeden po prawicy, a drugi po lewicy. A przechodzący mimo bluźnili Go, chwiejąc głowami swymi i mówiąc: hej, co rozwalasz kościół Boży, a za trzy dni go znowu budujesz, zachowaj sam siebie: jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża. Także i przedniejsi kapłani z doktorami i starszymi naigrawając, mówili: Innych zachował, sam siebie nie może: Jeśli jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy jemu. Dufał w Bogu: niech go teraz wybawi jeśli chce, bo powiedział, że jest Synem Bożym. Toż i łotrowie, którzy z nim byli ukrzyżowani, urągali mu. A od szóstej godziny stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, rzekąc: Eli, Eli, lamma sabachtani? To jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił? A niektórzy tam stojący słysząc, mówili: Eliasza ten woła. A natychmiast bieżawszy jeden z nich, wziąwszy gąbkę, napełnił octem i włożył na trzcinę i dawał mu pić. Lecz drudzy mówili: Zaniechaj, patrzmy, jeśli przyjdzie Eliasz, aby go wybawił. A Jezus, zawoławszy powtóre wielkim głosem, wypuścił ducha.

M a r e k: A ukrzyżowawszy Go, podzielili szaty jego, miotając o nie los, co kto miał wziąć. A była trzecia godzina, i ukrzyżowali Go.

I był napis winy Jego napisany: Król Żydowski. A z nim ukrzyżowali dwuch łotrów, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy Jego. I wypełniło się pismo, które mówi: A ze złoczyńcami jest policzony. A mimo przechodzący bluźnili Go, kiwając głowami swemi i mówiąc: Ach, który rozwalasz kościół i we trzech dniach znowu budujesz, wybaw siebie samego z krzyża. Także też i najwyższi kapłani, szydząc jeden do drugiego z doktorami, mówili: Innych zachował a samego siebie zachować nie może. Niechże teraz Chrystus, Król Izraelski, zstąpi z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli. I którzy z nim byli ukrzyżowani lżyli Go. A gdy była godzina szósta, stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. A dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eloi, Eloi, lamma sabactani, co jest wyłożywszy: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił? A słysząc niektórzy z około stojących, mówili: Oto Eliasza woła. A przybieżawszy jeden i napełniwszy gąbkę octu i włożywszy na trzcinę, dał Mu pić, mówiąc: Zaniechajcie, patrzmy, jeśli przyjdzie Eliasz, aby Go zdjął. A Jezus, wypuściwszy głos wielki, skonał.

Łukasz: A gdy przyszli na miejsce, które zowią Trupiej głowy, tam Go ukrzyżowali i łotrów, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie. A Jezus mówił: Ojcze, odpuść im, boć nie wiedzą, co czynią. A rozdzieliwszy szaty Jego, rzucili losy. I stał lud patrzając; a naśmiewali się z niego przełożeni z nimi mówiąc: Inne wybawiał, niechże się sam wybawi, jeśliż ten jest Chrystus, Boży wybrany. Naigrawali Go też i żołnierze, przychodząc i ocet Mu podając i mówiąc: Jeśliś ty jest król żydowski, wybawże się sam. Był też nad nim napis, napisany greckimi łacińskimi i żydowskimi literami: Ten jest król żydowski. A jeden z tych, którzy wisieli, łotrów, bluźnił Go mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas. A odpowiedziawszy drugi, fukał go mówiąc: Ani ty Boga się nie boisz, gdyżeś tejże kaźni podległ? A myć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy; lecz ten nic złego nie uczynił. I mówił do Jezusa: Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdziesz do królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w Raju. A było jakoby o szóstej godzinie: I stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. I zaćmiło się słońce, a zasłona kościelna rozdarła się w poły. A Jezus zawoławszy głosem wielkim rzekł: Ojcze w ręce twe polecam ducha mojego. A to rzekłszy, skonał.

Jan: Tam Go ukrzyżowali, a z nim drugich dwuch stąd i zowąd, a w pośrodku Jezusa. A napisał Piłat tytuł i postawił nad krzy-

żem. A było napisane: Jezus Nazareński, król żydowski. Ten tedy tytuł czytało wielu Żydów, iż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisane po żydowsku, po grecku i po łacinie. Mówili tedy Piłatowi najwyższi kapłani żydowscy: Nie pisz: Król Żydowski, ale, iż on powiadał: Jestem królem żydowskim. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem. Żołnierze tedy, gdy Go ukrzyżowali, wzięli szaty Jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część, i suknię. A była suknia nieszyta, od wierzchu całodziana. Mówili tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być. Iżby się wypełniło: Podzielili sobie szaty moje, a o suknię moją rzucili los. A żołnierze to uczynili. I stały podle krzyża Matka Jego, i siostra Matki Jego, Maria Kleofasowa i Maria Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował stojącego, rzekł Matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem rzekł uczniowi: Oto Matka twoja. I od onej godziny wziął ją uczeń pod swoją pieczę. Potem wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę. Było tedy naczynie postawione, octu pełne, a oni gąbkę pełną octu, obłożywszy hyzopem, podali do ust Jego. Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę, ducha oddał.

Forma krzyża i sposób wykonywania kary ukrzyżowania były rozmaite. W najdawniejszych czasach u Rzymian wbijano skazańca na ostry pal. Krzyż miał albo kształt litery T (crux commissa) t. j. składał się z belki poprzecznej wpuszczonej z góry pod kątem prostym w belkę podłużną; albo obie belki się krzyżowały skośnie × (crux decussata), albo belka podłużna wystawała ponad belkę poprzeczną † (crux immissa). Takim krzyżem (†) był krzyż Zbawiciela. Potwierdza to najstarsza w Kościele tradycja. Ojcowie i pisarze Kościoła porównują krzyż Zbawiciela z rozciągniętymi do modlitwy ramionami Mojżesza, z latającym ptakiem lub pływającym człowiekiem, z rzymskim sztandarem i t. p. Za tą formą krzyża Chrystusowego przemawia i ten moment, iż na jego szczycie umieszczono tablicę z napisem. Krzyże nie bywały wysokie; zazwyczaj miały około 3 m wysokości. Ciała ukrzyżowanych stawały się często pastwą psów lub dzikich zwierząt, szarpiących ich wnętrzności. Zatem i krzyż Zbawiciela nie był zbyt wysoki. Przemawiałaby za tym i notatka św. Jana (19,29), że Jezusowi wiszącemu na krzyżu podano gąbką, umieszczoną na łodydze hysopu ocet do picia, której wysokość

wynosi niewiele ponad 1 m. Użycie zatem hyzopu już wówczas było koniecznym, jeśliby stopy Jezusa sięgały do 1 m. wysokości od ziemi. Krzyż więc Zbawiciela mógł mieć około 3 m wysokości.

Krzyżowanie dokonywało się zazwyczaj na umocowanym w ziemi i stojącym już krzyżu. Skazańca wyciągano na krzyż — lub musiał wyjść nań po drabinie, aby usiąść na t. zw. siodełku w kształcie skrzywionego kółka, rogu (sedile, cornu), który miał zabezpieczać utrzymanie się na krzyżu przygwożdżonego ciała. Następowało przymocowanie rąk i nóg sznurami do krzyża, a wreszcie przygważdżanie do krzyża.

Że Jezusowi przebito ręce i nogi, wynika z Łuk. 24, 34-40 (p. Jan 20, 27), co potwierdza także najstarsza tradycja. Tertulian widzi tu sprawdzenie się słów Ps. 21, 17: „Przebodli ręce moje i nogi moje". Czy nogi Jezusa były dwoma, czy też tylko jednym gwoździem przybite do krzyża, nie jest pewnym. Stosownie do sposobu krzyżowania przez Rzymian należy wnosić, że nogi Jezusa były przebite dwoma gwoździami. Najstarsze tradycje zwłaszcza Kościoła zachodniego (Cyprian, Ambroży, Augustyn, Grzegorz Turoneński, Innocenty III i in.) mówi i dwuch gwoździach. To samo ukazuje najstarsze przedstawienie ukrzyżowania na drzwiach św. Sabiny w Rzymie. Św. Grzegorz z Nazianzu jest za jednym gwoździem. Na tych pomnikach sztuki, gdzie Chrystus Ukrzyżowany ukazuje się jednym gwoździem przybity na nogach do krzyża, znajduje się pod Jego stopami podpórka (podnóżek — suppedaneum), o której jednak stosowaniu przez Rzymian nic nie wiemy pewnego. — W dziele swej chrześcijańskiej ikonografii mówi Didron, że przed wiekiem 13. malarze przedstawiali Chrystusa ukrzyżowanego raz z trzyma, to znowu z czteryma gwoździmi, a że dopiero od wieku 13. ustalił się zwyczaj przedstawiania Zbawiciela tylko z trzyma gwoździmi na krzyżu. Na niektórych obrazach (od 15 wieku) przedstawiane jest krzyżowanie Jezusa na krzyżu leżącym na ziemi. Ale prawdopodobniejszym jest, że Go na stojącym już krzyżu (według zwyczaju) przybijano wielkimi gwoździmi (clavi trabales), dla których przedtem wiercono otwory w drzewie krzyża.

Gwoździe, którymi był przybitym Chrystus, znaleziono podług podania wraz z Krzyżem św. Jeśli idzie o autentyczność przechowywanych do dzisiaj gwoździ to pierwszeństwo należałoby



Matka Boska czuwa nad Boską Dzieciną. *E. Cabane.*

się relikwiom w tumie trewirskim i kościele św. Krzyża (S. Croce) w Rzymie. Pokazywane w niektórych kościołach gwoździe, są kopiami gwoździ św. za autentyczne uważanych, potartymi o te ostatnie, albo takimi, w których znajduje się wrobiona cząsteczka gwoździ świętych.

Skazańców krzyżowano nago. Ale wyraz „nagi“ (nudus) nie oznaczał u Greków i Rzymian (a także u Żydów) kompletnej nagości. „Nagim“ był i ten, co tylko w konieczne był ubrany szaty. W Piśmie św. (Iz. 20, 3; 32, 11) nagim jest ten, który narówni z pojmanym niewolnikiem jest tylko przepaską osłoniony, albo nawet ten, który wierzchnie złożył okrycie (Jan 21, 7; Mk. 14, 51), czyli lekko ubrany w koszulę (tunikę). Podobną zatem przepaskę niewolnika zostawili na biodrach Jezusowi rzymscy żołnierze, licząc się też ze zwyczajami Żydów, którzy mieli wstręt przed całkowitą nagością (Sanh. 6, 4).

Historia drzewa Krzyża św. Zwyczajem było u Żydów wykopywać dół w bliskości miejsca skazania, gdzie nietylko zwłoki osób skazanych na śmierć były grzebane, ale i rzucano weń wszystko, co służyło do wykonania wyroku. Więc też i drzewo krzyża, na którym Jezus śmierć poniósł, na górze Kalwarii (Golgocie) w głąb ziemi było zakopane, a w r. 326 przez św. Helenę zostało odkryte. Znaleziono razem trzy krzyże, gwoździe i napis Jezusa.. Historię tego znalezienia krzyża św. opisuje Nicefor (8 c. 29), Sokrates (1 c. 10. 17), Teodoret (1 c. 18) i inni. — Legenda mówi o chorej niewieście, do której przykładano owe krzyże dla ich rozpoznania, a którą krzyż Chrystusa uzdrowił. Helena część krzyża Chrystusowego dała swemu synowi Konstantynowi W., drugą i napis przesłano do Rzymu, zaś największą w skrzyni srebrnej pozostawiła w kościele Jerozolimskim. Św. Cyryl Jerozolimski, który w r. 334 (5) został wyświęcony przez biskupa Makariusza na diakona, wygłaszał w r. 347 (8) w kościele św. Krzyża w Jerozolimie katechezy, które do dziś dnia posiadamy. W 4., 10, i 13-ej wspomina o krzyżu Zbawiciela, podnosząc, że największą część jeszcze w Jerozolimie pokazują i cześć jej oddają, zaś liczne cząstki tej św. relikwii po różnych kościołach świata się znajdują. Większe cząstki krzyża świętego znajdują się jeszcze w Paryżu (Notre Dame), Wenecji (S. Marco) i w Brukseli (św. Gudula).

W r. 614 Chozroes, król perski, po zdobyciu Jerozolimy zabrał relikwię krzyża św. w nadziei grubego okupu od chrześcijan, pieczęci nie naruszył, tak że w 14 lat potem ces. Herakliusz pobiwszy Persów, odebrał relikwię świętą nietkniętą. W r. 629 za patriarchy jerozol. Zachariasza (który w niewoli będąc, czuwał nad ową relikwią) cesarz ten złożył ją uroczyście w kościele jerozolimskim. Sam cesarz miał nieść krzyż na plecach na górę Kalwarii. Kiedy jednak zbliżył się do bramy wiodącej na Golgotę, nie mógł dalej nieść krzyża św., powstrzymywany jakąś tajemną mocą. Wtedy patriarcha Zachariasz zawołał: „Pamiętaj cesarzu, czyś ty w tym stroju zwycięzcy podobny do Zbawiciela, który jako najuboższy i najpokorniejszy niósł ten krzyż po tej samej drodze“? Wtedy cesarz złożył szaty uroczyste, a okryty skromnym płaszczem, boso kroczył z Krzyżem św. już bez przeszkody i wyniósł go na Golgotę... Moment ten Kościół uczcił ustanowieniem święta Podwyższenia Krzyża świętego, które się obchodzi 14 września; dzień zaś 3 maja przeznaczono na obchodzenie uroczystości Znalezienia Krzyża świętego.

„Jezus Nazareński, Król Żydowski“ (Jan 19, 19). Taki napis (tytuł), kazał Piłat umieścić nad głową Ukrzyżowanego Chrystusa. Na białej tablicy czarnymi literami wypisywano streszczone oskarżenie i winę skazańca. Tablice te niesiono przed nim na miejsce stracenia albo na szyi mu ją zawieszano. Piłat krzyżując umieścił i Jego tytuł skazania nad krzyżem ku publicznej wiadomości ludu żydowskiego, podług którego przyczyną skazania Jezusa na krzyż miało być to, że się podawał za króla Żydów. Tytuł ten był wypisany w trzech językach: w żydowskim (aramejskim) przez wzgląd na lud żydowski, w greckim (hellenistycznym), którego używali wykształceni mieszkańcy Palestyny i łacińskim, t. j. urzędowym językiem rzymskiego Imperium, łączącego wszystkie narody pod swym berłem. Być może, że Piłat, chcąc Żydom dokuczyć za wymuszenie na nim wyroku na Jezusa, taki tytuł umieścić kazał na krzyżu. Było to szyderstwo z ich narodowej dumy i najdroższych im aspiracyj mesjańskich, iż tego Nazarejczyka, t. j. pochodzącego z lichej mieściny Nazaretu, królem Żydów nazwał i światu Go nim ogłosił, i to tego, którego przywódcy narodu żydowskiego wydali na śmierć najsromotniejszą. Odczuli to najwyżsi kapłani żydowscy i żądali od Piłata zmiany napisu. Ale spotkali się z szorstką odmową Piłata:

„Com napisał, napisałem“ (Jan 19, 21. 22). Można tu powiedzieć, że Bóg poddał Piłatowi treść tego napisu, podobnie jak przedtem Kajfaszowi owo wyrzeczenie, że Jezus ma umrzeć za naród W ten sposób spełnił Piłat Boskie postanowienie, że Jezus mimo najgłębszego pohańbienia krzyża został uroczyście i urzędowo przez pogańskiego sędziego ogłoszony królem wbrew niechęci Żydów, wobec całego ówczesnego świata (w trzech językach), jako założyciel nowego Królestwa Bożego o charakterze uniwersalnym, jako Król Żydów, Mesjasz, ogarniający swą władzą tak Żydów, jak Greków, t. j. cały świat. — Pełna zazdrości nienawiść żydowskich kapłanów nie miała do końca triumfować nad Królem żydowskim. Swego przeciwnika mogli byli usunąć — ale Jego królowania zniszczyć nie byli w stanie. Jeszcze lat kilka z biegiem wypadków tytuł króla okaże się proroctwem. W tych samych trzech językach, które ogłosiły zasadę Jego skazania, będzie Ukrzyżowany ogłaszany światu i Królestwo Jego przyjdzie do wszystkich ludzi. Krzyż będzie tronem Jego panowania, z krzyża i przez krzyż pociągnie On wszystkich do siebie (Jan 12, 23).

Podział szat Jezusowych. Podług rzymskiego zwyczaju szaty skazańca należały do katów. Podobnie szaty Zbawiciela podzielono między żołnierzy, którzy Go krzyżowali. Ubranie Jezusa składało się, podług żydowskiego sposobu noszenia się, z długiej wierzchniej szaty (płaszcza), tuniki (jakby koszuli, nieszytej sukni), pasa, nakrycia głowy (turbanu) i sandałów. Te części ubrania podzielili między sobą żołnierze-kaci na cztery części (było ich bowiem czterech; Jan 19, 23).

Synoptycy mówią o podziale w ogóle szat Jezusowych losem, Jan zaś, że żołnierze podzielili między siebie szaty Jezusa z wyjątkiem sukni tkanej. Była ona za cenną, aby mogła jak inne części garderoby przypaść jednemu w udziale. Uradzono zatem, aby o nią losować. Ale niema tu sprzeczności między synoptykami a Janem. Uwaga św. Jana o podziale szat Jezusowych wyklucza także ich podziału przez losowanie; szło natomiast św. Janowi o zwrócenie uwagi na suknię Jezusa całodzianą, nad którą specjalnie zarządzono losowanie, wykluczywszy ją od poprzedniego. Szło mu też o to, aby zaznaczyć spełnienie się tu proroctwa (Ps. 21, 19): „Podzielili sobie szaty moje,

a o suknię moją rzucali los...“ Jeżeli nadto zważymy, że Jan w swej ewangelii często ma zamiar uzupełniać opowiadania synoptyków, to nic dziwnego. że uwagi ich o podziale innych szat Jezusowych losem nie powtarza.

Cały zatem dobytek Jezusowy, jaki miał, wpadł w ręce pogańskich żołnierzy z wyjątkiem cierniowej korony, którą Mu na głowie, jako Królowi Żydów zostawiono.



Ogłaszam wam wesele wielkie. *H. Kocher.*

Do Zelatorów i Członków Armii świętego Krzyża!

U progu roku nowego stoi Boża Dziecina z otwartym sercem i ramionami, by przytulić do Swej piersi ludzkość całą. Nie wzgardzi ubogimi ani grzesznikami, bo przyszła na tę ziemię, aby odszukać wszystkich i drogę wszystkim utorować do niebieskiej ojczyzny. To też chociaż dzisiaj na świecie gdzie spojrzeć, smutku pełno i niedoli, my jednak spoglądamy na stajenkę betlejemską z ufnością w duszy, iż Boża Dziecina, która nikim nie wzgardzi, wspierać będzie przede wszystkim Swą łaską Swych miłośników i czcicieli. Z tą nadzieją silną w pomoc Bożego Dzieciątka, rozpoczynamy i my rok nowy silni wiarą, że Boski Zbawiciel i w tym roku pobłogosławi naszej pracy nic innego nie mającej na celu, jak wspieranie miejsc najdroższych, wśród których narodził się, przebywał, pracował, cierpiał, umarł, zmartwychwstał i wniebowstąpił nasz Boski Zbawiciel. Praca jednak nasza nie przydałaby się na wiele, gdyby tak Zelatorzy jak i Członkowie Armii św. Krzyża nie wspierali naszych usiłowań i jak w poprzednich latach tak i w tym nowym roku ofiar na Ziemij św. nam nie nadsyłali. To też składając serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy na ręce nasze przesyłali ofiary na św. Ziemię, prosimy gorąco, by nadal pamiętali o potrzebach św. Ziemi, my bowiem nie zapominamy nigdy naszych obowiązków wdzięczności względem nich, codzień o nich wpominając we Mszy świętej i błagając Bożą Dziecinę, aby im udzieliła Swej łaski, powodzenia w pracach i przedsięwzięciach, a kiedyś umieściła w sercu Bożym.

Generalny Sekretariat Ziemi św.



Synowie Św. Franciszka Bracia Mniejsi w Ziemi Św.

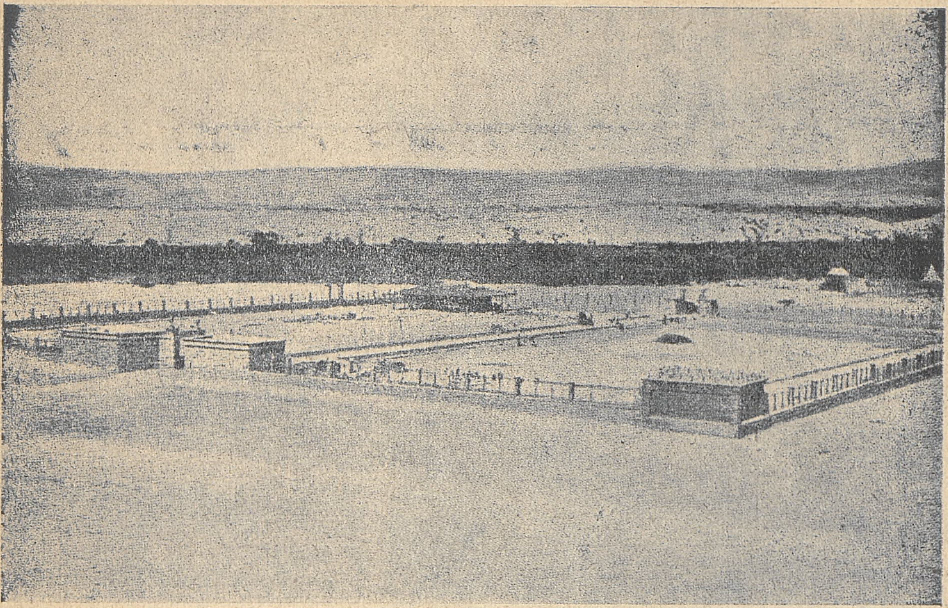
(Ciąg dalszy).

Jericho.

Królestwo Jordanii i Zajordanii.

W tych okolicach Królestwa Jordanii na pierwszym miejscu wspomnieć trzeba Jericho. Będzie tu mowa o tym sławnym Jericho krzyżowców, nie zaś o Jericho kananejskim. Z onego sławnego miasta Jericho, jako twierdzy obronnej niema już śladów widocznych, przebrzmiała sława jego. Obecne Jericho to mała mieścina posiadająca piękne ogrody owocowe. Dla wygody duchowej Katolików nabyła Kustodia Ziemi św. hospicjum i kościółek w r. 1924 — „Dobrego Pasterza".

Nad brzegami zaś Jordanu, gdzie miał się odbyć Chrzest Pana Jezusa i słyszane były słowa: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem", nabyła Kustodia w roku 1932 większy obszar, gdzie obecnie już zbudowano Klasztor — przedtem zaś nad samym brzegiem Jordanu postawiono kaplicę. Dawnymi bowiem czasy Mszę świętą celebrowano pod gołym niebem przy polowym ołtarzu.



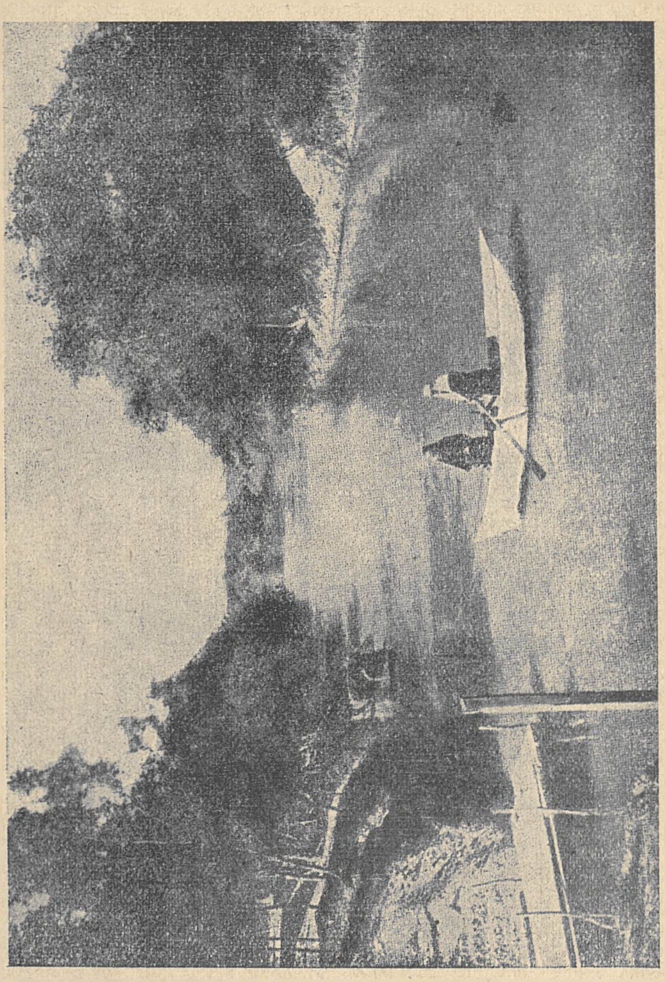
Nowy klasztor nad brzegami Jordanu.



Kaplica Chrztu nad Jordanem.

„Góra Nebo“.

Również w roku 1932 nabyła Kustodia część góry Nebo zwaną Phasya, o czym jest wzmianka w Księgach Deutr. W tym miejscu pokazał Pan Bóg Mojżeszowi ziemię obiecaną, mlekiem



Na wodach Jordanu.

i miodem płynącą, jednak do niej Mojżesz nie wszedł, ale umarł w ziemi Moabitów i tu pogrzebany jest, jak podaje tradycja. Tu obecnie przeprowadza Kustodia odkrycia archeologiczne, o czym była mowa w swoim czasie i jeszcze będzie na innym miejscu.

„Beduini Palestyńscy

Na drogach koło Jerycha spotyka się całe sznury małych, szarych osiółków lub wielbłądów, objuczonych wielkimi workami jagód lub dźwigających słomę. Prowadzą je małe ludzkie postacie o twarzach i głowach otulonych białymi zawojami. Z pod szat wyglądają szczupłe ramiona, pas obiega skórzana przepaska. W dłoniach tkwi Rańczuk. To są Beduini — ubodzy zdążający do Jerozolimy, aby tam sprzedać owoce zebrane z wyżyn Wschodu. Niekiedy drogi do Świętego Miasta przebiega piękny rycerz, siedzący w arystokratycznej pozycji na koniu, noszący czerwone pantofle. W jedwabnym pasku tkwią sztylety a na ramieniu zwisa stara fuzja, odziedziczona po przodkach. Ten człowiek to prawdziwy Beduin-wojownik, szukający całe swoje życie tylko wroga, z którym mógłby się zmierzyć. To jest Cheikh Beduin, postać szlachetna i pełna godności i powagi. Jego dostojeństwo wyraża się w odzieniu, wyszywanym bogato złotem i srebrem. Spotyka się go w wielkich magazynach, kupującego drogie materie i kosztowności, ale wreszcie ucieka on z miast na pustynię, aby tam żyć jak poprzednik — ojciec Abraham.

Historia tych beduinów jest naprawdę stara, pochodzą z patriarchów, pozostają niekiedy w pokrewieństwie z ludem Izraela. Beduini uchodzą między Arabami za rasę najczystszą i najlepiej wychowaną, bez podlegania kiedykolwiek obcej władzy i nie posiadającą wśród siebie elementów obcych. Cechy ich charakteru pozostają w ścisłym związku z trybem ich życia i warunkami egzystencji. Beduin znosi z niewypowiedzianą i niespotykaną cierpliwością głód, pragnienie, gorąco czy zimno czy wreszcie nadludzkie niekiedy zmęczenie długimi marszami. Natomiast pragnienie zemsty napawa go niekiedy straszliwym gniewem. Chciwy i drapieżny, lubi przedmioty dźwięczne i błyszczące, lecz chęć zysku znika u niego wobec obowiązków gościnności. Swarliwy i krwiożerczy daje się opanowywać żądzy grabieży, która czyni go okrutnym, lecz pod namiotem staje się gospodarzem uprzejmym i pełnym kurtuazji nawet w odniesieniu do wroga, którego śmierci tysiące razy pragnął. Nie cechuje go natomiast wrodzona naszej rasie mentalność rozbójnicza. Ubóstwo kraju zmusza go do grabieży i broni używa jako prawnego i le-

galnego środka do zatrzymywania samochodów zapóźnionych na drogach Nazaretu i Jerycha. Główną cechą charakteru Beduina jest umiłowanie wolności i niepodległości, przy czym cecha ta doprowadzona jest u nich do niepojętych nam rozmiarów. Beduin ma najgłębszą pogardę dla mieszkańca miast. Przyzwyczaić się do jakiegoś państwa, znaczy utracić wolność, dlatego po dzień dzisiejszy zachowali oni wstręt do postępu i kultury. Jego mieszkaniem jest namiot wsparty na słupach i pokryty dużym kawałkiem tkaniny i sierścią wielbłądzią lub skórą koźlą. Taka tkanina nie przepuszcza wilgoci, umocowana jest do słupów rzemieniami. Namiot podzielony jest na dwie części; pierwsza przeznaczona jest dla mężczyzn, druga dla kobiet i na naczynia gospodarskie. Życie Beduinów ma charakter pasterski, ich trzody składają się z baranów, małych koźląt i wielbłądów. Beduin jest bardzo niewymagający, pije tylko mleko i wodę, żywi się głównie daktylami i bananami, plackami mącznymi ze zboża lub jęczmienia. Mięso jedzą tylko w czasie wizyty gości i wtedy spożywają barana lub koźlę pokrajane i gotowane z ryżem.

Pustynia bez wielbłądów byłaby dla Beduinów do zamieszkania niezdatną, bowiem są to zwierzęta, które zaspakajają wszystkie ich potrzeby. Koń jest dla Araba zwierzęciem bardzo cennym, nawet dla bogacza, lecz dla Beduina jest koń zwierzęciem luksusowym, wymagającym wielkiej troski i pracy.

Parę słów o kobietach, Beduinkach. Nie posiadają one charakteru tego, co Sara, Rebeka lub Rachel, jeżeli ma twarz mniej piękną, ukrywa ją pod zasłonami. Zawdzięcza to w dużej mierze Islamowi, który poniżył kobietę i uczynił z niej niemal niewolnicę. Kobiety mają wiele zajęć do spełnienia. Zbieranie drzewa, zwijanie namiotów, przygotowywanie posiłku, służenie mężowi, zaopatrzenie w wodę ludzi i zwierzęta zapomocą wielkich amfor, które niosą na głowach, oto ch zajęcia. Cechuje je również zamiłowanie do klejnotów i do ozdabiania ciała tatuowaniem.

POCZĄTKI MISJI W ZIEMI ŚWIĘTEJ

Historia

Początki królowej misyj nie są bynajmniej nieznane i mrokiem pokryte, jak na przykład misje nad Nilem; są jednak nadzwyczajne i cudowne. Datują się, jak to udowodnić można, od roku 1217, w którym to roku wysłany został przez Franciszka wraz z innymi braćmi do Syrii brat Eliasz z Kortony w charakterze pierwszego przełożonego prowincji, zwanej: prowincja syryjska lub zamorska lub prowincja Ziemi Świętej. Misja w Ziemi Świętej jest, w porządku czasowym, pierwszą misją Zakonu Franciszkanów i wogóle pierwszą misją Kościoła katolickiego — w sensie organizacyjnym, jaki dzisiaj przywiązujemy do słowa „misja". Była to nowość i odwaga, które nas naprawdę w podziw wprawiają. A ta nowość i ta odwaga pochodzi od św. Franciszka.

Jako misja pierworodna była jego sercu bardzo bliska; i oto w r. 1219 wyruszył z Ankony w towarzystwie 12 braci na Wschód.

Szalała właśnie wojna w Egipcie pomiędzy Krzyżowcami i Saracenami; a święty Franciszek jednak poszedł do Egiptu, do Damiette. Zapragnął być przedstawiony sułtanowi, mimo niebezpieczeństwa śmierci męczeńskiej. Sułtan przyjął go z szacunkiem, przyjaźnie z nim rozmawiał i chętnie słuchał jego wywodów o religii chrześcijańskiej — on muzułmanin. Przy pożegnaniu dał mu nawet pozwolenie, na mocy którego mógł pozostać w ziemi Saracenów — on i bracia jego — i tam głosić słowo Boga prawdziwego.

Franciszek wygrał bitwę. Nie dlatego, że mu się udało nawrócić sułtana — jedni tak twierdzą, inni temu zaprzeczają — ale dlatego, że otrzymał pozwolenie głoszenia słowa Bożego i osiedlenia się — wraz ze swymi braćmi — pomiędzy Saracenami. I tak stało się za zrządzeniem Opatrzności Boskiej, że święty Franciszek odwiedził święte miejsca Odkupienia i że Franciszkanie osiedlili się — za zgodą sułtana — w Ziemi Świętej i samej Jerozolimie.

Gdzie zaś było w Jeruzalem ich pierwsze mieszkanie? Czy można to miejsce określić z całą pewnością? Pewien Domi-

nikanin, Fra Ricaldo, był w Ziemi Świętej 74 lata po świętym Franciszku (około 1294); w swoich pamiętnikach z podróży wspomina, że Franciszkanie mieli już dom (hospicjum, konwent) tuż przy stacji Cyrenejczyka. „Ibi juxta est locus, qui fuit Fratrum Minorum — Tutaj zaraz obok jest miejsce, należące do Braci Mniejszych“. Lecz ja przypuszczam, że pierwsza ich rezydencja została założona przy Wieczerniku. Wieczernik, centrum i serce chrześcijaństwa — dla wielkich tajemnic, które w nim zostały dokonane — stał się sercem i centrum całej misji w Ziemi Świętej a właściwie jest nim jeszcze. A to popiera przypuszczenie, że przy tym Sanktuarium Franciszkanie osiedlili się od samego początku.

Może przyjdzie czas, że ścisłe badania zmienią te przypuszczenia w prawdę historyczną. Lecz usłyszcie narazie, jak tę hipotezę potwierdza piękna legenda, wydana przez badacza Palestyny, hrabiego A. Couret, w swoim dziele „Les legendes du Saint-Sepulcre“. Podajemy ją tutaj wiernie.

LEGENDA

„Było południe; słońce paliło rażącemi promieniami nad Jerozolimą. W mieście wszyscy wypoczywali, począwszy od walego (wali — namiestnik turecki), spoczywającego wygodnie na swym dywanie, aż do żołnierza, stojącego na warcie i do biednego żebraka, wyciągniętego na zakurzonym bruku uliczki, pomiędzy kamieniami i psami.

Dwaj biedni pielgrzymi w habitach zakonnych, okryci podartymi płaszczami, z kapturem na wygolonej głowie, ukradkiem weszli do miasta i przyszli do świętego Grobu. Jeden z nich był starszy i widocznie kierownikiem ekspedycji. Pukał do bramy bazyliki, zresztą zawsze zamkniętej. Wreszcie zbudził się zaspany stróż turecki; wychyliwszy głowę przez małe okienko, zrozumiał, że ci dwaj chcieliby wejść; wyciągnął więc rękę i rzekł: „Dziewięć zecchini (moneta) za każdego!“ „My nic nie posiadamy“, odpowiedział starszy z pielgrzymów; „dla miłości Jezusa, Synaczka Maryi, pozwól nam wejść.“ A tamten na to: „Ha! Nic nie masz. nędzny psie, a przychodzisz tu i budzisz mnie?! Poczekaj!...“ Przywołał żołnierzy, i naoślep padały razy na dwuch pielgrzymów. A potem jeszcze kazał ich zawlec przed walego.

Wali już nie tylko 18 dukatów złotych, ale jeszcze raz tyle żądał od nich tytułem grzywny. Dwaj pielgrzymi na nowo oświadczyli swoje zupełne ubóstwo. „Każ nas przeszukać przez swoją straż“, powiedział starszy z nich, „nic nie posiadamy prócz chleba, który Bóg nam daje“. „A zresztą odważyliście się prosić o wstęp do świętego Grobu!... I ukradkiem weszliście do miasta, nie zapłaciwszy opłaty przy bramie. Kacie, utnij im głowy!“

Już kat przyniósł z sobą miecz, gdy starszy z pielgrzymów znowu zawołał: „Chwileczkę, chwileczkę; co bowiem znaczy u ciebie jedna chwilka więcej lub jedna chwilka mniej? Każ twojemu sekretarzowi wyjąć list, który mam schowany na piersi, ponieważ ja, mając ręce związane, nie mogę ci go sam podać.“ I z pod jego nędznej szaty wyciągnięto arkusz pergaminu. Wali zobaczywszy go, zbladł i zadrżał. Był to list sułtana Egiptu, napisany czerwonym atramentem. Oto jego brzmienie: „Sułtan sułtanów rozkazuje przyjąć z największym szacunkiem mnicha Franciszka (głową owej ekspedycji był bowiem Franciszek z Asyżu), który w podziw wprawił jego dwór przez liczne cuda; poleca go i jego towarzysza i grozi całym swoim gniewem i odstraszającą zemstą każdemu, ktoby się odważył uczynić najmniejszą krzywdę tym dwom pielgrzymom“.

„Wybacz“, zawołał wali, „wybacz, człowieku Boży, i nie chciej stawić mnie przed straszny gniew najpotężniejszego sułtana Egiptu. Przyjmijcie odemnie posiłek i pokrzepienie, żądajcie ile chcecie za zadaną wam przezemnie obrazę. Przyjmij tymczasem sto dukatów złotych.“

Franciszek odrzucił tę ofertę, uspokoił walego i dodał: „Ponieważ raczysz mi ofiarować łaskę, więc słuchaj: Widziałem przy kościele Wieczernika, zamienionego — żal się Boże — na stajnię, widziałem tam mały domek, opuszczony i upadający. Ten domek nam daj w wieczystej darowiźnie, dla mnie i dla moich zakonników, którzy przyjdą po mnie. Tam urządzę małe mieszkanko, gdzie z braćmi moimi będę mógł się modlić do Jezusa, Syna Maryi, obok miejsca, gdzie On spożywał ostatni raz baranka wielkanocnego z Apostołami swoimi. Z wdzięcznością polecę cię sułtanom w Kairze i Damaszku, którzy z pewnością uważać cię będą za namiestnika pożytecznego.“

„Zgoda!“ zawołał wali, szczęśliwy, że sprawy tak dobrze się ułożyły. Potem zwrócił się do swego sekretarza: „Spisz zaraz akt darowizny i uwierzytelnij go moją pieczęcią.“

Tak głosi legenda. Domek ten krótki czas później stał się naprawdę konwentem, głównym konwentem całej misji Ziemi świętej, którego przełożony zachował do dziś tytuł „Gwardiana Góry Syjon“, jakkolwiek zmuszony jest rezydować gdzieindziej (w Konwencie Zbawiciela). Kto wie, czy na ruinach jeszcze dziś widocznego konwentu nie powstanie inny, obszerniejszy i piękniejszy od dawniejszego, do którego powrócą synowie świętego Franciszka, aby „się modlić do Jezusa, Syna Maryi, obok miejsca, gdzie On spożywał ostatni raz baranka wielkanocnego z Apostołami swoimi“, gdzie założył Najświętszy Sakrament. *P. P-i.*

(Z włoskiego tłumaczył B. G.).

Różne wiadomości:

Powrót do spokoju. Zakończenie strajku generalnego zostało przyjęte z wielką radością przez całą ludność. Oprawiono specjalne modły za poległych. W kościele Patriarchatu łacińskiego w Jerozolimie odśpiewano „Te Deum“.

Ofiary zamieszek. Na końcu września statystyka wykazała 315 zabitych, z tego 184 muzułmanów; 80 żydów; 9 chrześcijan; 7 policjantów angielskich; 7 policjantów muzułmańskich; 21 żołnierzy angielskich, z których 7 zabitych przypadkowo. Jednocześnie kronika wykazała w tym samym czasie 1314 rannych z tego 752 muzułmanów, 286 żydów, 52 chrześcijan, 39 policjantów angielskich, 41 muzułmańskich, 12 chrześcijańskich, 8 żydowskich, 123 żołnierzy angielskich, z tego 27 ranionych przypadkowo.

Zakwaterowanie wojsk. Wielką troską wojsk angielskich przybyłych do Palestyny, była sprawa kwater przy nadchodzącej zimie. W Betleem oddziały szkockich strzelców zostały zakwaterowane w Casa Nova u Ojców Franciszkanów i w klasztorze greckich schizmatyków. Stara świątynia z IV wieku, przeznaczona została na magazyn amunicji i park automobilowy. Casa Nova w Nazarecie przeznaczona została na szpital.

Drożyzna. Ceny owoców i jarzyn wzrosły w dwójnasób z chwilą wybuchu zamieszek, również inne artykuły podrożały o 25%. Z nadejściem zimy przewidziana jest dalsza zwyżka cen.

Pośrednictwo władców arabskich. Król Iraku i książęta Transjordanii i Jemen pragną pośredniczyć w zaprowadzeniu spokoju. Czy zostaną jednak wysłuchani? Bardzo to wątpliwe. Echo zajść dotarło do samego serca Arabii. Syjonizm znalazł się w obliczu zapory utworzonej przez wszystkie szczepy ludzkie mówiące językiem Koranu na bliskim wschodzie.

Nowe metody działania terorystów. W ostatnim czasie zanotowano nowe metody postępowania terorystów. Dotychczas atakowali oni zwłaszcza żydów i ich kolonie, podczas gdy obecnie rozpoczęli kampanię przeciwko podejrzanym będącym po stronie rządu w roli agentów. Ostatnio wielu takich podejrzanych o zdradę ojczyzny, zginęło od kul terorystów.

Sabotaż na linii doprowadzającej naftę do Iraku. Obok gwałtów na pociągi i automobile, powtarzają się sabotaże na linii doprowadzającej naftę na terytorium palestyńskie.

Ustrój pół-wojskowy. Od pewnego czasu panuje na świecie ustrój wojskowy. Obecnie zaszły zmiany w administracji kraju. Wysoki Komisarz Brytyjski otrzymał pełnomocnictwo dla Generała Dill, mocą których ten ostatni ma prawo użyć wszelkich środków zdążających do likwidacji kryzysu.

Nowe koszary. Dziennik syjonistyczny „Hadashot Ahronot" donosi, że władze wojskowe postanowiły zbudować w Natania, między Tel Avivem i Caifą na obszarze 400 hektarów nowe obszerne koszary, mogące pomieścić 10.000 żołnierzy.

Śmierć mera Tel Avivu. Pan Meir Dizengoff, burmistrz Tel Avivu, zmarł. Był on jednym z twórców młodej metropolii syjonistycznej w Palestynie. Jego pogrzeb stał się manifestacją narodową, w której wzięły udział wszystkie władze żydowskie z całej Palestyny. Również i prasa żydowska poświęciła mu całe szpalty, nazywając zmarłego „Pater Civitatis". Na kilka tygodni przed śmiercią Diżengoff oskarżał w manifeście władze za pogwałcenie praw żydów na Ziemi ich Ojców.

Protest przeciwko Syjonistom. Greccy katolicy w Jerozolimie odbyli ostatnio w Katedrze modły, celem uproszenia Boga, by zlitował się nad Palestyną a zwłaszcza nad miejscami świętymi. Z tej okazji wysłali depeszę do Najwyższego kapłana, do szefa rządu angielskiego, Arcybiskupa Londynu i do Wikariusza Apostolskiego w Washingtonie, w którym protestują przeciwko polityce syjonistycznej.

Ucieczka kapitalistów arabskich. Al Liwa, organ Mufftiego, atakuje gwałtownie kapitalistów arabskich, którzy zbiegli do Syrii i Libanu, zapowiadając odwet ludności przy najbliższej okazji, jaka się nadarzy.

Bilans aktywny. Pomimo zamieszek jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach, bilans władz palestyńskich wykazuje imponujący wzrost. Rezerwa wynosi nadal 6,288,164 funtów szterlingów. Niemniej jednak prawdą jest, iż w czasie agitacyj wojsko i policja pochłonęły sumę 405,436 funtów szterlingów.

Ekonomiczny bojkot. Arabowie ogłosili nowy bojkot żydów, który prasa żydowska uważa za drugą fazę agitacji politycznej. Nowe komitety strajkowe zaczęły na nowo organizację bojkotu ekonomicznego żydów.

Sprawa imigracji. Ministerstwo kolonii zadeklarowało w Izbie Gmin, iż imigracja żydów nie ustanie. Deklaracja ta wywołała wielkie niezadowolenie w ośrodkach arabskich, które zapowiadają bojkot samej Komisji Królewskiej.

Zesłańcy polityczni. Niemal wszyscy więźniowie polityczni zesłani do obozów koncentracyjnych w Saraland, zostali puszczeni na wolność.

Czy nowe kolonie Imperium Brytyjskiego? Prasa żydowska przytacza ostatni rozdział z książki Lorda Malchest, według którego istnieje projekt utworzenia z Transjordanii i Palestyny, nowej kolonii Imperium Brytyjskiego.

ZMARLI CZŁONKOWIE ZIEMI ŚW.

Maria Stoszek, Kozłowska Józefa, Baczyńska Elżbieta, Jakubowska Bronisława, Władysław Dziamski, Jakób Kałek, Stefan Krawczuk, Agata Raczkowska, Anna Werberg, Anna Rudziańska, Weronika Tumanowa, Regina Wisiewiczówna.

A dusze ich i dusze wszystkich wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju!

OFIARY NA ZIEMIĘ ŚW. ZŁOŻYLI:

Wiktoria Rajca, od czł. 4 zł. — Zel. Maciej Antolak, od czł. 18.65 zł. — Maria Walczakowa, 3 zł. — Zel. Stefania Malikówna, od czł. 24 zł. — Bronisława Tryniecka, 3 zł. — Najprzew. Kuria Biskupia Siedlce 3000 zł. — Br. Wincenty, pustelnik 5 zł. — Zel. Karolina Kuziela, od czł. 32 zł. — Zel. Florentyna Termińska, od czł. 40 zł. — Katarzyna Stachowiak 5.47 zł. — Janina Drozdawska, 5 zł. — Elżbieta Płoszajowa, 2 zł. — M. Biernacka 2 zł. —

Zel. Józef Halak, od czł. 14 zł. — P. Ks. Suchański, od czł. 22.35 zł. — Zel. Fr. Sztafińska od czł. 4 zł. — Zel. Antonina Kassolikówna, od czł. 47 zł. — Zel. Marianna Pieniążek, od czł. 26 zł. — Zel. Ewa Grzybowska, od czł. 15 zł. — Jan i Józefa Cerka, 10 zł. — Zel. Maria Leśnik, od czł. 54 zł. — Zel. L. Mendela, od czł. 15 zł. — Zel. Teresa Babiska, od czł. 56.50 zł. — Zel. Piotr Pieszczyk, od czł. 7.90 zł. — Czł. wieczysty Stanisław Zimoń 100 zł. — Zel. Katarzyna Rosadówna, od czł. 11 zł. — Sp. Br. Czyżek, 3 zł. — Zel. Emilia Dłużewksa, od czł. 12 zł. — Zel. Piotr Pieszczyk, od czł. 6 zł. — Zel. Agnieszka Wywioł, od czł. 235 zł. — Czł. wieczł śp. Katarzyna Żur, 50 zł. — Czł. wiecz. Agnieszka Wywioł, 100 zł. — Czł. wiecz. Waleska Wichura, 100 zł. — Zel. Anna Matlakowa, od czł. 20 zł. — Najprzew. Kuria Biskupia Łuck, 433.25 zł. — OO. Reformaci, Konin 14.50 — Zel. Tekla Szurek, od czł. 8.40 zł. — Zel. Maria Jarosz, od czł. 18 zł. — Zel. Maria Krausówna, od czł. 14 zł. — Czł. wiecz. Wiktoria Filasowa, 50 zł. — Zel. Florentyna Termińska, od czł. 32.22 zł. — Zel. Anna Filipowa, od czł. z Czechosłowacji 63 zł. — Zel. K. Chmiel, od czł. 4 zł. — Zel. Helena Wróblewska, od czł. 225 zł. — Czł. wiecz. Karol Michalski, 50 zł. — Józefa Michalska, 5 zł. — Najprzew-Kuria Arcybiskupia, Gniezno 1930 zł. — Najprzew. Kuria Arcybiskupia, Poznań 2940 zł. — Zel. Fran. Machulec, od czł. 6 zł.. — Zel. Jadwiga Wildner, od czł. 26.25 zł. — Zel. Antonina Maciejewska, od czł. 23. 50 zł. — Jadwiga Chmarówna, 5 zł. — Zel. Antonina Rybarska, od czł. 4 zł. — Apolonia Skowronek, 2 zł. — Zel. K. Kuzielowa, od czł. 14.50 zł. — Zel. Jerzy Drzewiecki, od czł. 14 zł. — Zel. Katarzyna Tręblowa, od czł. 39.20 zł. — Maria Wróblewska, 2 zł. — Wincencja Trąbecka, 3 zł. — Eudoksja Kondracka, 5 zł. — Katarzyna Czerniec, z rodz. 3 zł. — Zel. Karol Holia, od czł. 11 zł. — Zel. Klara Muszalik, od czł. 7.50 zł. — Zel. Jadwiga Panawa, od czł. 11.10 zł. — Zel. Ignacy Daiczmanek, od czł. 18.60 zł. S. P. Marta Jeż 10 zł. — Anna Mrowiec, 2 zł. — Zel. Antonina Majerczyk, od czł. 59 zł. — Zel. Marianna Pieniążek, od czł. 46 zł. — Agnieszka Gałda, 5 zł. — Anna Biała, 2 zł. — Najprzew. Kuria Arcybiskupia, Lwów 1300 zł. — Zel. Trybunia od czł. 11 zł. — Br. Tadeusz od św. Eliasza, 3 zł. — Wiktoria Nowakówna, 5 zł. — Górnik Józefa, 2 zł. — Zel. Ewa Łomania, od czł. 10 zł. — Katarzyna Wojnowska. 4 zł. — Zel. Stanisława Obirek, od czł. 15 zł. — P. Ks. Zenon Sucharski, od czł. 23 zł. — Zel. Franciszek Miłosz, od czł. 4 zł. — Jan Janas, 12 zł. — Zel. Aniela Bednarczuk, od czł. 55.50 zł. — P. Ks. W. Wierzbicki, 4 zł. — Anna Czajka, 5 zł. — Anna Huchulik, Wiedeń 9 zł. — Stanisława Płutniak, 5 zł. — Maria Giszing 2 zł. — Zel. Fr. Leśniewska, od czł. 67 zł. — Zel. Franciszka Markiewicz, od czł. 62 zł. — Zel. Antonina Maciejewska, od czł. 24.50 zł. — Zel. Emilia Dłużewska, od czł. 20 zł.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii świętego Krzyża przy zwykłych warunkach: w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armii świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i Świętych Apostołów. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Maryjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisariatu Ziemi świętej, oraz
Redakcja „Głosu Ziemi św.“:

O. Anatol Pytlik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Diecezjalnej.

DEKRETY STOLICY APOSTOLSKIEJ DOTYCZĄCE ZBIERANIA OFIAR NA ZIEMIĘ ŚW. PRZEZ BRACI MNIEJSZYCH, PODANE W SKRÓCENIU:

MY ZAŚ... w szczególniejszy sposób, na mocy władzy Nam udzielonej, stanowimy.... (Dobrodziejów Ziemi świętej) uczestnikami... we wszystkich owocach duchownych i zasługach, wypływających ze Mszy świętych, z modlitw, postów, pokut, prac, pielgrzymek i innych uczynków pobożnych pełnionych.. w Ziemi świętej... Postanawiamy... aby Komisarzom i ich prawnym zastępcom... nikt, jakąkolwiek władzę mający, się nie sprzeciwiał, szkodził im lub ich niepokoił... Gdyby zaś ktoś czynił coś podobnego.... orzekamy takie poczynanie za nieważne i bez znaczenia. — *Dekret Piusa VI. z dnia 31 lipca 1778.*

W CELU zbierania składek na Ziemię świętą, której potrzeby rosną z dniem każdym, Komisarze Ziemi świętej... naznaczają w każdej parafii lub mieście pewną liczbę mężczyzn i niewiast, zwanych Promotorami Ziemi świętej. Obowiązkiem ich jest polecać wiernym potrzeby Ziemi świętej.... Stolica święta zaleca to pobożne dzieło i nadaje mu liczne odpusty. — *Dekret Leona XIII. z dnia 26 czerwca, 1894.*

ŚWIĘTA Kongregacja... postanawia i rozkazuje, aby składki, które wierni czynili na korzyść Ziemi świętej w Wielki Piątek lub w inne dni roku, na ręce Braci Mniejszych lub ich zastępców, prawnie ustanowionych, i nadal były czynione wszędzie według przepisów i zwyczajów dotąd zachowywanych w tym względzie. — *Dekret Piusa X. z dnia 1 października, 1909.*

Z NAJWIĘKSZĄ radością potwierdzamy ich (Braci Mniejszych) na stanowisku zleconym im przez naszych Poprzedników, mianowicie na stanowisku Stróżów Ziemi świętej, ze wszystkimi prawami, przywilejami i odpustami, jakie przysługiwały im dotąd. — *Dekret Benedykta XV. z dnia 4 października, 1918.*

Komisariat Ziemi św. w Polsce założony został w roku 1902 jako Generalny Komisariat Ziemi św. na Polskę. Pierwszym Komisarzem zamianowany został Exprowincjał O. Joachim Maciejczyk, ustanawiając siedzibę Komisariatu we Lwowie. Skoro Komisarzem został mianowany O. Zygmunt Janicki, przeniesiono Komisariat do Krakowa w roku 1914, gdzie też do dziś dnia mieści się przy ulicy Reformackiej 4, w klasztorze Braci Mniejszych.